

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct.

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 „ 1/2 k.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopism zwracają się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Izydora Or.
Jutro: Wniebowst. p.
Pojutrze: Pankracego.Grecko-katolickie:
Jasona.
9 Mucz.
Jakowa ap.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na cietrzawie i glistyce.

Wschód słońca o 4 g. 33 m.
Zachód „ o 7 g. 30 m.
Barometr 768. Pogoda.

Z emigracji.

Genewa 5. maja. W polskiej kolonii w Genewie zaszedł wypadek, zasługujący na to, ażeby go szerszej publiczności do wiadomości podać: wypadek — fraternizowania Polaków z Rosjanami. Miał on miejsce przy okazji święcenia pamiątki 3. maja. Wybrano niewłaściwy moment — co? Możliwy ten zarzut upadnie sam przez się, gdy opowiem, jak i dlaczego się to stało.

Istnieje w Genewie Towarzystwo polskie, najstarsze z towarzystw emigracyjnych, założone bowiem w r. 1833 — trzyma się nieprzerwalnie od tego czasu.

Mieszka w Genewie Rosjanin, nazwiskiem Mikołaj Żukowski, wygnaniec polityczny. Z wygnaniami politycznymi Polakami dzieli losy zupełnie jednakowo, tak co do następstwa, jakoteż co do przyczyny. Pan M. Ż. jest z liczby tych Rosjan, co w r. 1863 uznali słusność sprawy polskiej i czynnie rękę do popierania jej przyłożyli. Niektórzy z nich zginęli w szeregach polskich. On ocalał i — rzecz ważną — pozostał przekonaniu swemu wiernym, składając na to dowody od lat trzydziestu. Słowem ustnem i pisanem, ile razy okazja się nadarzy, broni sprawy polskiej; w patriotycznych polskich obchodach udział bierze; słowem, jest sprawą naszej przyjacielem wiernym i wypróbowanym. Z ogniem wygłaszane jego mowy Polakom ducha dodają; gdy zaś z obchodów który urozmaicają popisy artystyczne, w gronie artystów staje i biegłą grą na fortepianie do uszyczenia wieczoru się przyczynia.

Wszystko to zważywszy, Towarzystwo polskie układając program obchodu, uchwaliło wstawienie do onego: ofiarowanie p. M. Żukowskiemu upominku, wybierając na takowy odpowiedni artystycznemu jego usposobieniu przedmiot: spiewnik polski pt. „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wręczenie upominku tego polecono przewodniczącemu obchodu. Po zakończeniu zatem przemów i odczytów, przewodniczący oznajmił zgromadzonym w znacznej liczbie członkom kolonii polskiej, że ma jeszcze do spełnienia włożony na niego obowiązek i zwracając się do pana J. Ż. przemówił w następującej mniej więcej w języku francuskim słowa:

„Towarzystwo polskie włożyło na mnie obowiązek wręczenia ci, obywatelu, upominku. Wybrało ono ku temu umyślnie dzień dzisiejszy, rocznicę faktu historycznego, przypominającego nam nieszczęsność przodków naszych, mające na celu odrodzenie Polski. Dzieło temu przeszkodziła Rosja w znowie z dwoma ościennymi mocarstwami. Usprawiedliwiłoby to nienawiść narodu polskiego do narodu rosyjskiego i nienawiść była najpierwszym uczuciem, jakie się, po dokonaniu przez Rosję tej międzynarodowej zbrodni politycznej w sercach Polaków obudziło. Po zabranii jednak bliźniej z narodem rosyjskim znajomości, nienawiść pierwotna zlagodniała, ustępując miejsca nieprzyjaźni, której powody łatwe są do wytłumaczenia. Zachodzi różnica pomiędzy rządem a narodem i właściwie a głównie do rządu odnoszą się pretensje polskie. Naród rosyjski jest nieszczęśliwym na równi, jeżeli nie nieszczęśliwszym, aniżeli polski, nieszczęśliwym przez to, że nieszczęścia swego przy czyną główną nie czuje i nie pojmuje. Nie czuje i nie pojmuje tego poniżenia, w jaki go wprawia rząd, czyniąc z niego przy Polce stróża więziennego (géolier garde-chiourme). Czyż może być większe, głębsze poniżenie? Cały naród, naród 90 mi-

lionów głów liczący, mogący być rzeczywiście wielkim i oddawać znakomite ludzkości usługi, pełni funkcję stróża więziennego przy innym narodzie. Możeż naród taki myśleć o polepszeniu bytu własnego? Ztąd wynika, że dla Rosji najpierwszym i najważniejszym zadaniem być powinno otrząśnięcie się z tego poniżenia — pozbycie się Polski. Nie możemy przeto uczuwać przyjaźni dla narodu, który rządowi do gnębienia naszej ojczyzny dostarcza środków w ilości i jakości odpowiedniej i w łonie którego myśl, że gnębienie to, hańbiąc go, jemu samemu ogromną przynosi szkodę, tak mało, tak bardzo mało znajduje odgłosu. Wyznawców jej na palecach niemal policzyć można. Tem droższymi są nam ci wśród Rosjan, co jak ty, obywatelu, myślisz wyzwolenia Polski głośno i śmiało wypowiadają słowem, a słowem stwierdzają czynem. Świadczy to, że kielkuje ona w społeczeństwie rosyjskiem, a ponieważ kielkuje, można więc mieć nadzieję, że się rozwinie, dojrzeje, owoc wyda i dzisiejszą nieprzyjaźń zmieni w przyjaźń pomiędzy wolną i niepodległą Polską, a wolną i niepodległą Rosją. W tej nadziei — kończył przewodniczący — ofiaruje ci, obywatelu Żukowski, Towarzystwo polskie w Genewie skromny upominek, jako wyraz wdzięczności dla ciebie i jako wyraz uznania za to, że dzieląc z nami wygnanie, nie sarkasz na dołę, jaką zgotowały ci twoje odmienne do sprawy polskiej uczucia i przekonania“.

Trudno opowiedzieć wrażenie, jakie słowa powyższe na ob. M. Ż. wywarły. W oczach kręciły się mu łzy; chwil kilka minęło, zanim mógł do siebie przyjść. Przez ten czas przewodniczący odczytał zamieszczoną na czele upominku dedykacją, podpisaną przez ob. W. Bandurskiego prezesa, S. Osadę sekretarza, H. Tchórzewskiego kasjera i R. bibliotekarza Towarzystwa polskiego w Genewie. Dedykacja brzmi jak następuje (nie posiadam tekstu polskiego, tłumaczę z tłumaczenia na język francuski, nie przytaczam przeto dosłownie):

„Towarzystwo polskie w Genewie, ofiarując ci, obywatelu, spiewnik polski, czyni to w chęci wykazania, że ceni w tobie człowieka, zapatrującego się na sprawę polską w sposób sprawiedliwy i życzliwy. Wyrazisz to czynem i wyrażasz niejednokrotnie słowem. Gdyby wśród współziomków twoich było wielu, podzielających twój sposób myślenia, nie ulega wątpliwości, iżby ułatwili nam oni doprowadzenie do pomyślnego zakończenia wiekowej pomiędzy naszą a twoją ojczyzną walki: „o wolność naszą i waszą!“ Spodziewamy się, że to nastąpi. We względzie tym rękojmię daje nam pojawienie się kolejne ludzi takich, jak Pestel i jego towarzysze, jak Bakunin, Herzen, jak synowie Rosji, co protestując przeciwko gwałtowi przez rządy carów na Polce dokonane, w szeregach naszych walczyli i ginęli, jak Ty, obywatelu, co z nami wygnanie podzielasz i potępiając gwałt ów, pocieszasz nas dobrem, przyjaznym słowem. Głęboko Ci za to wdzięczni jesteśmy! Niech upominek ten wdzięczności naszej wyrazem i świadectwem będzie! Przyjm go wraz z życzeniem wolności i szczęścia dla Rosji“.

W improwizowanej odpowiedzi ob. M. Ż., podziękowawszy za upominek i oświadczywszy, że sprawę polską do ostatniego tchu swego bronić będzie, zwrócił mowę do obchodzonej przez wychództwo polskie pamiątki historycznej i wypowiedział swój na konstytucję 3. maja pogląd. Zdaniem jego, nastrój społeczeństwa polskiego nadszedł do reform tem samem, że posiadał stany, ciesząc się posiadaniem praw. Posiadanie praw przez stan

wyższy, wyzywa w stanie niższym dążność do zajęcia takiego samego stanowiska. Ta dążność wywołuje ruch umysłowy i społeczny, który stopniowo prowadzi do ulepszenia i regulowania stosunków na podstawie sprawiedliwości. W Rosji nie było to możliwym z powodu, że tam stany wszystkie zlewały się w obec cara w stan jeden — niewolników. Wielcy panowie, kupiectwo, chłopci, wszystko to byli niewolnicy, obowiązani carowi bić pokłony i jemu służyć. Nie można więc ich, nie można ludu rosyjskiego do odpowiedzialności za czyny carskie pociągać. Polsece na drodze reform przeszkodziły, Polskę rozebrały nie ludy, ale państwa i nie masz wątpliwości, że ludy pospieszają z naprawieniem tej przeciwko ludzkości zbrodni, jak skoro o doniosłości jej dokładnie poświadczymie zostaną. Niech jeno Polacy na duchu nie podpadają! niech się dla ojczyzny swojej bez wytechnienia, zawsze i wszędzie, przy każdej okazji, słowem i czynem domagają niepodległości, całej, pełnej niepodległości!... Kto się sam o siebie nie upomina, ten się niczego spodziewać nie może. Dla Polski, ponieważ się upomina, odzyskanie przeto praw bytu, jest kwestją czasu.

Ob. H. Tch. oświadczył, że ceni w ob. Żukowskim nie to, iż za Polskę walczył, ale to, że się oparł wpływem rozlicznym i tym przekonaniem, co mu w młodzieńczych latach oręź do ręki włożyły, na zawsze wiernym pozostał. Cześć mu za to!

Tak się wyraził ów wypadek, który na czele listu niniejszego zapowiedziałem. Dla sprowadzenia onego rocznica 3. maja wybraną została stosownie. Manifestacja ta, acz w skromnych dokonana rozmiarach, nie jest pozbawioną doniosłości. Wskazała ona narodowi rosyjskiemu drogę zbawienia. „Lecz niech no słońce swobody zabłyśnie i wiatr zachodni ogrzeje te państwa!...“ Od chwili rozbioru Polski przenikać poczęły do duszy społeczeństwa rosyjskiego idee i pojęcia, wywołujące w niem rozliczne pożądania, prądy i dążenia. Śród nich spostrzegać się daje brak jeden, który wszystko paraliżuje i ubezwładnia. Naród rosyjski, bałamucony oficjalnie, nie czuje hańbiącej go, poniżającej i moralnie na nim ciężącej roli, jaką w obec Polski odgrywa. Dzierząc w niewoli naród polski, sam jest niewolnikiem i musi nim pozostawać tak długo, aż całą tej roli ohydę poczuje, pozna i otrząśnie się z niej. Kto go tem zawiadomi? Tacy Żukowscy. Kto mu oczy otworzyć może? Tacy Żukowscy. Ofiarowanie przeto Żukowskiemu upominku, wypadło w duchu wypisanego na sztandarach polskich hasła: „Za naszą wolność i waszą!“ X. X.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XVI. d. 9. maja, rozpoczęło się dopiero przed godz. 12. w południe daniem urlopu posłowi Mazarakiemu do końca sesji z powodu słabości.

Pomiędzy petycjami w liczbie 32 znajdują się aż trzy o zapomogi dla pogorzalców w Serednem, Żupawie i Ulanowie, poparte kolejno przez pp. Wiktora, Gorajskiego i Stan. Jędrzejowicza.

Komisja budżetowa otrzymała polecenie załatwić je pospiesznie.

O zmianę ustawy drogowej petycjonuje wydział pow. Sokal, o zmianę §. 19 ustawy szkolnej gmina Śniatyn, przeciwko projektowi ordynacji wyborczej dla miast gm. Kołomyja, a przeciwko projektowanemu okręgom policyjnym gm. Ostrów i Białoboki. O zapomogę głodową gm. Chłopice

rosław) z powodu zeszłorocznego gradobicia, na budowę szkoły Załanów i Cieszanów, o zwolnienie lub zniesienie prestacji szkolnych gm. Putiatyńce, Ładyżyn i Rzepiennik, o subwencję „Sokoły“ w Stryju i Wadowicach, o polepszenie płacy lub zapomogę nauczyciele Sanocki i Bieroński tudzież wdowy po nauczycielach Banachowa i Boguszowa; o dodatek na wychowanie dzieci śp. Żegoty Króweczyńskiego opiekun dr. Merunowicz. Ks. Tania-czkiewicz Daniel gk. proboszcz w Zakomarzu wniósł 4 petycje: o zmianę polityki ekonomiczno-granicznej z Rosją. — o zaprowadzenie magazynów prowiantowych na wypadek nieurodzaju, — o przymusową meljorację pastwisk gminnych, i o przeprowadzenie meljoracji gruntowych za pomocą wojska. Reszta petycji jest zbyt lokalnej lub prywatnej treści.

Komisjom przekazano wniosek Wydziału kraj. o koncesję kopytkową dla Brodów i sprawozdanie z czynności nad projektem osady karnej i domu przymusowej pracy.

Przydłużono koncesje mytnicze radom powiatowym w Dąbrowej, Cieszanowie, Limanowie, Rzeszowie, Trembowli, Białej, Łańcucie i Kolumny.

Dr. Weigel wymownie uzasadniał wniosek swój w sprawie Morskiego Oka:

1) Sejm wzywa rząd, ażeby sprawę sporu o granicę kraju nad Morskim Okiem z całą stanowczością w ręce ujął, granic państwa i kraju uszczuplać nie pozwolił. 2) Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby obronę prawną narodowej własności wszelkimi środkami przeprowadzał i na najbliższej sesji sejmowej zdał z tego sprawę. 3) Sejm wybiera deputację, która zanieśnie do stóp tronu żale i niepokój ludności kraju z powodu zagrożonych jego granic.

Wniosek ten przekazano komisji administracyjnej. Do tej samej komisji poszedł także wniosek Merunowicza o przyspieszenie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego.

Wniosek Olpińskiego o zaprowadzenie szkółek owocowych po wszystkich gminach i o obsadzanie drzewami owocowymi został rozdzielony do trzech komisji.

Po uchwaleniu absolutorjum za rachunki r. 1891 i przekazaniu pozostałości 237.486 zł. na rachunek r. 1893 załatwiono szereg petycji według referatu dr. Czyżewicza z komisji budżetowej, i

Wydziałowi kraj. przekazano do zbadania i sprawozdania prośby reprezentacji w Cieszanowie o pożyczkę 25.000 zł. na szpital — do załatwienia petycję szpitala w Podhajcach o subwencję na dach blaszany — do zbadania i uwzględnienia petycji opieki szpitalnej w Krakowie o zapomogę na utrzymanie lecznicy dziecięcej w Rabce, i prośbę gminy Peczeniżyn o zapomogę na asanację miejscową.

Ządaniu sądu w Skoczowie na Szląsku o pozwolenie na ściganie posła Strzygowskiego odmówiono z powodu zbyt drobiazgowej sprawy. Chodzi bowiem o dziurę w piwnicy, gdzie sobie można nogę wykręcić. Oświadczone się za przeniesieniem sądu ze Ślemienia do Suchy, tudzież za stopniowym utworzeniem trybunału w Czortkowie, a sądów powiatowych w Podwołoczyskach, Żabim, Jaworzniu, Jezierzanach, Żakliczynie, Ottyni, Bolechowcach i Wielopolu.

Komisarz rządowy zawiadomił, że co do kreowania sądów w Żabiu i Jaworznie zapadła już decyzja rządu, a co do Podwołoczysk zaszła zwłoka jedynie dla braku lokalności, które trzeba dopiero budować.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o budowlach wodnych i zatwierdzono instalację dla biura meljoracyjnego, a Wydziałowi kraj. przekazano petycję o przesunięcie trasy prawego wału Sanu i regulację rzek Raby i Skawy.

Na budowę drogi z Kossowa do Jesionowa przyznano subwencję 70 pre. kosztu, odmówiono zaś darowania datków deklarowanych przez Rady pow. w Sanoku i N. Targu na kolej transwersalną i darowania zaległej kwoty 500 złr., przeznaczony na stypendja dla uczniów szkoły rolniczej w Horodence.

Reszta petycji dotyczyła drobiazgów. W końcu posiedzenia odczytano wniosek Borkowskiego o dodatkową subwencję 100.000 gld. na kolej wschodnio-galicyską (ponieważ magnaci podolescy nie mogą się zdobyć na taką kwotę) i dwie interpelacje Zardeckiego, na jakiej podstawie w Łańcucie od fundacji szkoły tkackiej im. Franc. Józefa ściągają należność skarbową, skoro fundacje tego rodzaju zostały uwolnione od opłat, a w gminie Dornbach egzekwują podatek od gruntu szkolnego?

Koniec o 2 m. 15. Następnego dnia o godz. 12. w południe.

„Prawa serca“.

Przed dwoma mniej więcej tygodniami wystawiono na scenie skarbkowskiej najnowszą sztukę p. Zalewskiego, zatytułowaną, jak głosi nagłówek niniejszej notatki. Oceny „Praw serca“, pomieszczane w pismach tutejszych, ponownie jaszkrawe rzuciły światło na „niezależność“ prasy naszej, związanej w stosunku do obecnego przedsiębiorstwa teatralnego w „ring“ nierozzerwalny. Czytelnik, interesujący się sprawami sceny, a który, nie mając sposobności widzenia ostatniej premiery na własne oczy, pragnął poinformować się o jej wartości z pism, niemiłego doznał rozczarowania. Dzienniki ryngowe z Gazetą urzędową na czele ogłosiły mianowicie całemu światu, że p. Zalewski spłodził arcydzieło, któremu nie dorównać nie może; dzienniki zaś stojące po za obrębem czarowanego koła wypowiedziały zdanie diametralnie przeciwne. Sztuka Zalewskiego na scenie naszej upadła z kretesem i być inaczej nie mogło. Publiczność bowiem, pomimo tumanienia jej przez urzędowych i nawpółurzędowych sojuszników p. Schmitta, nie dała się dotychczas jeszcze tak otumanic, ażeby własnym przestała wierzyć oczom i uszom. Na to żadni panowie z dzienników „poważnych“ nie nie poradzą, choćby mieli na usługi swoje jeszcze więcej cłonków humorystycznych, którzy z istic galicyskim dowcipem rozpierają się w tutejszych śmietnikach nadpełtwiańskiego humoru.

Ale nietylko u nas „arcydzieło“ p. Zalewskiego sromotną poniosło klęskę. Ten sam los spotkał sztukę przed kilku dniami w Warszawie, a przyjaciele jej autora, chcąc go ratować, przedrukowali w Kurjerze warszawskim sprawozdanie tutejszej Gazety urzędowej. Risum teneatis amici. Świadomi zakulisowych spraw dziennikarskich i literackich, wiedzą, z jakiego patrzeć na sąd Gazety urzędowej stanowiska. Wiek p. Zalewskiego i Gazeta lwowska trzymają się tej wielce praktycznej zasady, że „rękk ręce myje“. Wiek forytuje powieści p. Krechowickiego, a p. Krechowicki forytuje p. Zalewskiego.

Sąd niezależnej prasy warszawskiej ocenił sztukę, jak na to zasługuje. Mamy właśnie przed sobą ostatnie numery dwutygodników warszawskich z d. 6. bm. — Przeglądu tygodniowego i Głosu. Oba te pisma, jakkolwiek postępowym hol-

28)

Wspomnienia z pobytu w Galicji w roku 1863

przez
Stanisława Jarmunda.

(Ciąg dalszy).

„Naprzód winniśmy wam objaśnić, czytamy w sprawozdaniu (str. 38) podstawę naszego działania tj. stosunek do Rządu narodowego“. W tym celu powołuje się sprawozdanie na jakoby powziętą w kwietniu uchwałę Zgromadzenia, zastrzegającą, aby się komitet, co do stanowiska Galicji w dzisiejszym ruchu nie poddawał bezwarunkowo rozkazom Rządu narodowego, a następnie twierdzi iż »Rząd narodowy uznał komitet, jako jedyną władzę narodową w Galicji wschodniej i zostawił mu zupełnie wolną rękę w organizacji wewnętrznej.«

Dalej rozwija sprawozdanie zasady dotychczasowego działania, któreśmy już powyżej dosyć szczegółowo streścili i w końcu mówi: »Na tych podstawach wyrobiony regulamin, nie bez wielkich walk i trudności, przyjęty przez komisarzy rządowego, posłany został do zatwierdzenia Rządu narodowego, i jakkolwiek zatwierdzonego egzemplarza nie odebraliśmy, ówczesny komisarz nadzwyczajny Rządu narodowego (Jan Majkowski przyp. aut.) oświadczył nam, jako odebrał wiadomość, że regulamin ten otrzymał aprobatę Rządu narodowego*).

Całe to przedstawienie, jest złożone z zrecznie ponaciąganych oddzielnych faktów. Rząd narodowy nigdy dobrowolnie nie pozostawiał komitetowi wolnej ręki i jak to sam komitet w zacytowanym powyżej ustępie przytacza, przychodziło do »wielkich walk i trudności« i jedynie z konieczności,

lub może z braku dostatecznej energii zmuszony był znosić stan rzeczy nieodpowiadający swoim zamiarom.

Regulamin, o którym sprawozdanie wspomina, wypracowany był przez komisarzy nadzwyczajnego Majkowskiego, jednakże twierdzenie, jakoby otrzymał aprobatę Rządu, zdaje mi się nadzwyczaj wątpliwem. Zaprzecza temu, całe postępowanie Rządu przed tem i potem. W Warszawie uważano, iż Majkowski w swych ustępstwach na rzecz komitetu poszedł za daleko, i poleceniami i instrukcjami danymi Grabowskiemu, a zdążającemu do zupełnej reorganizacji komitetu w duchu rządowym, starano się błąd ten naprawić.

Nietylko w sprawach dotyczących organizacji i stosunku do Rządu narodowego, ale i w innych sprawach komitetu rozmija się z prawdą. I tak w ustępie dotyczącym nieśczęśliwej jenerała Wysockiego wyprawy radziwiłowskiej czytamy:

»Komitet głęboko dotknięty tą klęską, w tem przynajmniej znajduje pociechę, że jenerał Wysocki i komisarz rządowy, przytomny tej wyprawie, w raporcie złożonym Rządowi narodowemu, uznali w zupełności, że komitet zrobił, co tylko mógł zrobić, i dopełnił sumiennie obywatelskiego i patriotycznego swego obowiązku.«

Nie wchodzę w ocenienie działalności komitetu w przygotowaniu powyżej pomienionej wyprawy, gdyż szczegóły te znam tylko z opowiadania, powoływanie się jednak komitetu na raport jenerała Wysockiego i jego uznanie, wydaje mi się twierdzeniem nieco za śmiałem. Wiadomo, iż Wysocki nie wchodząc w to czy słusznie, czy niesłusznie, całą winę niepowodzenia wyprawy przypisywał komitetowi a nawet posądzał o złą wiarę niektórych jego członków, o czem i pułkownik Struś, w swoim pamiętniku wspomina*). Zresztą w sprawie tej był usta-

nowiony sąd wojenny, toczyło się śledztwo, a pułkownik Struś, jako prezes tego sądu, dokładnie ze stanem rzeczy obeznany, podaje szczegółowy opis, który zupełnie na korzyść komitetu nie wypada.

Jakże można przypuścić, żeby jenerał Wysocki w jakimś mi nieznany raporcie wyrażał uznanie dla działalności komitetu.

Komitet więc z zupełną świadomością w nieprawdziwym świetle przedstawiał rzeczy Zgromadzeniu naczelników obwodowych. Jaki zaś był powód tak niewłaściwego postąpienia odgadnąć jest łatwo.

Członkowie komitetu, jak to już powyżej przedstawiłem, nie wszyscy jednakowo zapatrywali się na zatarg z Rządem narodowym, związani jednak solidarnością, na zewnątrz występowali jednolicie. Inna rzecz była ze zgromadzeniem naczelników obwodowych, z których każdy miał prawo wypowiedzieć swe zdanie otwarcie.

Komitet nie był pewny, czy przedstawiony rzecz w właściwym świetle znajdzie w Zgromadzeniu poparcie. Mogła mniejszość, a nawet może i większość stanąć po stronie wymagań Rządu narodowego i uznać opozycję komitetu za szkodliwą dla sprawy narodowej, a wten czas i wahający się członkowie komitetu, możeby się do tego zdania przyłączyli.

W takim razie zamierzone wystąpienie przeciw rozwiązaniu komitetu, nie miałooby żadnej podstawy i musiałooby być zaniechanem. Komitet więc nie zawiadomił zgromadzenia istniejącym zatargu i rozwiązaniu, zaręczył o zupełnej zgodności zapatrywań z Rządem, o zatwierdzeniu regulaminu, a dla okraszy dodał kilka dla siebie samego pochwał jak np. o wyprawie jenerała Wysockiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) „Udział Galicji w powstaniu“, str. 39.

*) „Udział Galicji w powstaniu“, str. 36.

dują zasadom, nie bardzo się, jak o tem powszechnie wiadomo, kochają. Jednomyślnie ich zdanie, kubek w kubek zgadzające się ze zdaniem naszego sprawozdawcy, umieszczonem jeszcze przed dwoma tygodniami, przytaczamy w najgłośniejszym numerze z d. 6. maja. W numerze z d. 6. maja w *Przeglądzie tygodni* pomiędzy innymi co następuje:

„Teza sztuki p. Zalewskiego jest bardzo jasna. Serce gwałtu zadać nie można; upomina się ono o swoje prawa głosem silniejszym od innych praw życiowych. Prawdziwa miłość między ludźmi trwa wiecznie. Choć teza ta wcale nie jest oryginalną, ani zbyt głęboką, w niej widzę pierwszy dowód, że p. Zalewski usiłował tym razem odbić nowe prądy literatury dramatycznej, wybierając temat ściśle psychiczny. Na tem tle można by niewątpliwie zbudować dramat i wydobyć z niego nowe wrażenia, gdyby autor z konsekwencją przeprowadził założenie, stojące na gruncie prawdy psychologicznej, obserwacji bezpośredniej, za pomocą techniki istotnie artystycznej, tak pod względem akcji, tworzenia postaci, jak i języka, którym ludzie jego przemawiają. Ale w sztuce p. Zalewskiego tego wszystkiego nie ma. Leopold Wermer jest fałszywy od początku do końca.

„Ten „cynik z aspiracjami satyra“, jak go nazywa autor, porzucający dla kariery, spokojnie, uwiedzioną dziewczynę, zapewniający, że ją kocha, deklamujący w takiej chwili o „prawach serca“ — nie jest żyjącym człowiekiem. Podczas rozwoju akcji widz nie wierzy, aby w Leopoldzie odezwało się serce, gdyby nawet uwierzył w możliwość samobójstwa, tak nieprzygotowanie spadającego. Bynajmniej nie działają tutaj „prawa serca“, jak zapewnia nas autor wielokrotnie. To, co p. Zalewski uważa za prawa serca, jest zupełnie co innego: to prawo krwi, rozpusty, ale nie takiego, coby miało wspólność z sercem, z uczuciem...

„Czy budowa techniczna „Praw serca“ stoi na wysokości wymagań współczesnych? — pyta się dalej autor artykułu.

„Rzecz dzieje się w fabryce, kobieta jest doktorem, widzimy dziecko chore wskutek dziedziczności, warjata na scenie, a nawet spotykamy życiem frazes Ibsenowski: „Widma powracają“. To wszystko jest niewątpliwie dążeniem do odbicia nowych kierunków teatralnych... Niestety wykonanie w żaden sposób nie odpowiada temu założeniu. Sposoby techniczne, używane przez autora, należą do najstarszych...”

O wielce „oryginalnej“ — jak ją nazwali usłużni recenzenci lwowscy — postaci Porajskiego pisze sprawozdawca warszawski, że jest to „żarłok, odnienający bez litości przez całą sztukę słowo „jeść“ przez wszystkie czasy i tryby. Zdało się, że wrażenia komiczne z żarłoków wyzerpane już zostały na scenie, gdzieśmyle tylko raz śmieli się z tej słabości ludzkiej, gdzieśmyle ich tylu oglądali, począwszy od typów Fredry i syna: Smakosza i Bolbeckiego. Ale u nas autor piszący sztukę, choćby psychologiczną, nie chce ryzykować. Po co się puszczać na rzeczy niepewne, kiedy powodzenie komiczne jest zawsze z tego rodzaju subtelnymi wrażeniami zapewnione. Od ewentualnego więc niepowodzenia zbyt psychologicznych „Praw serca“, twórca ich zaasekurował się przy pomocy niesmacznego szablonu — postaci Porajskiego. Zdaje się jednak, że tym razem p. Zalewski przeholował, znęcając się nad publicznością bez końca monologami Porajskiego o truflach, wyrażeniami: „małpo afrykańska, szympansie“ i tym podobnymi równie subtelnymi przejawami humoru.

Wykazawszy w dalszym ciągu płytkość i szablonowość takich figur jak Traszak, pisze *Przegl. Tygod.* „Jeżeli uprzytomnimy sobie dalej, że cała sztuka Zalewskiego składa się głównie z niezwykle długich dialogów między parą kochanków, gdzie sentymentalne frazesy zastępują głos prawdy życiowej, a wszystko, co się mówi, jest nieszczerą, nieodczutą retoryką, jeżeli powiemy, że p. Z. w chwilach stanowczych używa kilkunastominutowych monologów, że sceny, pozujące na realizm trzeciego aktu z warjatem i ostatnie otrucie się — są czysto melodramatyczne a jaskrawość ich nietylko, że zupełnie zaciera wszelkie wrażenie artystyczne, ale wywołuje wesołość, zamiast grozy, musimy zgodzić się na to, że „Prawa serca“ nie wnoszą nic nowego do literatury... I w tym duchu dalej, całości jednak dać nie możemy dla braku miejsca, ciekawych zaś odśledzamy do odnośnego numeru.

Głos w numerze z tego samego dnia (6. bm.) pisze tak:

P. K. Zalewskiemu widocznie chodziło o stworzenie sztuki poważnej i nowoczesnej. Miał w tem słuszność, choćby z tego względu, że publiczności naszej musiały się już znudzić „Wicki i Wacki“, oraz rozmaite nędzniejsze ich edycje, że chyba nie wystarczyła jej już sztuka, daleka od tego, co stanowi rdzeń współczesnego życia.

Do tego jednak, żeby sztuka była poważną,

niedość jest kilka nieszczęśliwych miłości, obłądu, zabójstwa lub samobójstwa, do tego zaś, żeby była nowoczesną, nie wystarczy „kobieta-lekarka“, ani kominy fabryczne. W istocie sztuka p. Zalewskiego, mimo skandynawskie naleciałości jest sobie francuskim dramatem mieszczańskim, z pewnymi dodatkami, które wcale rzeczy nie zmieniają. Pomimo tytułu „Prawa serca“, autor żadnych praw nowych nie wykrył, przeciwnie, traktuje owo serce bardzo po staremu, choć stara się podłożyć pod nie grunt namiętności zmysłowych.

Postawienie kwestyj owych „Praw serca“, nie jest nowe, a nadto fałszywe. Jeżeli Ludwika po siedmiu latach, w ciągu których charakter jej musiał ulegać wielu zmianom, mogła zachować swą miłość dla marnego mieszczaucha, to nie mogła ta miłość być taką, jaką przedstawia ją autor. Nie mogła też być taką i sama bobaterka. Zresztą o prawdzie psychologicznej „Praw serca“ wiele mówić nie można. p. Zalewski bowiem należał do autorów, którzy w swych sztukach pozostawiają jak najszerze pole twórczości aktorów. Tu właśnie leży różnica pomiędzy p. Zalewskim a Szekspirem. Szekspir daje aktorowi obraz, który ten musi pojąć i odczuć, p. Zalewski — ramy, w które tenże może wprawić, co mu się podoba i co zdolny jest stworzyć. Tym sposobem, mając do czynienia z utalentowanymi aktorami, łatwo się unika błędów. Zupełnie ich uniknąć jednak nie można. Stąd nieprawdopodobieństwo owej miłości Ludwiki, stąd różne drobniejsze usterki. Nie można np. uwierzyć, ażeby Ludwika po owej rozmowie z Leopoldem w tym akcie, po rozmowie, w której człowiek kochany zadaje jej cios najstraszniejszy, mogła od razu przerzucić się myślą do Traszaka i zająć się pisaniem odpowiedzi na jego oświadczenia. Po takich przejściach, które wymagają niemożliwego wysiłku duchowego, na najsilniejsze natury, przychodzi stan odrętwienia i przytępienia duchowego. W całej sztuce z jednym wyjątkiem nie ma wyraźnych charakterów, stanowiący zaś wyjątek Porajski, postać zresztą drugorzędna, mieści w sobie dwa charaktery. Raz jest on człowiekiem, w którym niezwykle szybka przemiana materji wywołuje ciągły i nigdy niezaspokojony przy jego zarobkach głód, człowiekiem, który, wstając od stołu, chowa jeszcze do kieszeni kawał suchego chleba, innym znów razem smakoszem, któremu zbałamucione zmysły podsuwają obrazy homarów, wzbudzając pogardę dla zwykłych pokarmów. Sztuka p. Zalewskiego dla wrażenia tłumaczonej z obcego języka, boha-

17)

Michał Wołowski.

BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy.)

Lola po odczytaniu tego listu, była tak szczęśliwą, że ucałowała swoją szywną miss, w Brudzewie zaś dnia tego wesoła piosenka rozlegała się do samego zmroku, zdradzając usposobienie dziewczęcia, które nie spodziewało się tak rychłych skutków rozpoczętego leczenia.

W liście, pomimo fałszywych tonów, jakie się tu i ówdzie przejawiały, widać było jednak, że ten paryski zdechlaczek zaczyna się czemś zajmować, na coś zwracać uwagę; było to niesłychanie wielkim krokiem naprzód.

Lola wróżyła sobie z tego jak najlepsze skutki

Takież samo usposobienie zrodziło się w pierśsiach Czaplica, gdy po tej wędrówce z Jerzym, na której go widział znudzonym i upadającym prawie ze zmęczenia, ujrzał go ożywionym w towarzystwie Marychny.

Czaplic zresztą od kilku dni był jakby tajną upojony radością. Lola od dawna z nim tak długo, tak poufnie nie rozmawiała, jak ostatnim razem; wprawdzie ciągle brat był przedmiotem jej myśli i za każdym słowem, które Janek do niej zwracał, zrećnie zmieniała rozmowę, ale powiedziała mu dwa razy „kochany panie Janie“, a przy pożegnaniu, dłużej i silniej swoją rączkę w jego zatrzymała dłoni.

Były to drobnostki może, ale rozkochanemu idealistycznie wystarczały na utworzenie sobie całego raję szczęścia.

Nazajutrz rano zjawił się w mieszkaniu dyrektora doktor.

— Coż, jakże znajdujesz naszego nowego pacjenta — zapytał go Janek.

— Mój kochany, okaz to zwykły w naszym społeczeństwie i niestety częsty, nie sądzę jednak aby go wyleczyć nie było można, choć nie taję, że tego rodzaju natury okazują się nadzwyczaj odpornymi na wszystkie środki.

— Czy zauważyłeś daleko posuniętą chorobę?

— Nie, owszem; znalazłem ją bardzo możliwą do wyleczenia — tylko...

— Tylko co? — niespokojnie pochwycił Czaplic.

— Za niebezpieczne uważam tutaj brak wszelkiej energii, apatię, bezczynność i bezcelowość życia, a wszystko to razem wzięte nie dopomaga lekarzowi w tego rodzaju wypadkach.

— Nie uwierzysz Władku, jak mnie cieszą twe słowa, widzę w tobie lekarza, który w leczeniu ciała, nie pomija wpływów ducha, tak jak to inni czynią.

— Mylisz się bracie, żaden lekarz rozumny i postępowy nie lekceważy dziś tych wpływów, zwłaszcza w dziedzinie chorób, które za podstawę mają nerwy.

Czaplic wielkimi krokami chodził po pokoju zamyślony, naraz zatrzymał się przed doktorem i uderzając go po ramieniu zawołał.

— Słuchaj! czy ty nie widzisz przypadkiem, bardzo blisko nas środka, który te wszystkie jego choroby wyleczy?

Doktor podniósł swe wielkie, badawcze oczy, na twarz Czaplica i spokojnie odparł:

— Mów jasno; lubię gdy kto myśli swoich nie owija w bawełnę. O jakim mówisz środku?

— Sądzę, że odgadniesz od razu. Ta zblazowana natura ma pomimo wszystkiego nerwy, ma temperament. Czyś nie zauważył, jak on jest innym wtedy, gdy się obok Marychny znajduje?

Doktor drgnął; coś zamigotało mu w oczach, a krew ustąpiła z twarzy; widoczną było rzecz,

ż uwaga Janka sprawiła mu niesłychaną przykrość, zamyslił się, jakby rozważał i kombinował fakta.

— Panna Marja, powiadasz?... Być może. Ja tego nie spostrzegłem.

— Postuchaj tylko — mówił dalej Czaplic, zapalając się coraz bardziej — on niezawodnie ją pokocha. Pożenimy ich, osiada w majątku, będą gospodarować; on powróci do zdrowia... Lola będzie szczęśliwą... a ja... a ja...

Tu się zatrzymał, nie mogąc czy nie chcąc dokończyć myśli, która mu się na język nasuwała.

— Czemuż nie kończysz? — zimno spytał doktor. — Ty, ty się ożenisz z Lolą i tak się zamknie cały poemat życia, który sobie w myśli wysnułeś. Ha! ha! I ty Janku jesteś inżynierem, technologiemi, przyrodnikiem, a więc człowiekiem, który przecież trzeźwo patrzeć się powinien!

— Alboż widzisz nieprawdopodobieństwo w tem co mówię, poeję... marzenia...

— Gorzej, widzę w tem wszystkim szaleństwo.

— Wytłumacz się.

— Wiesz, że nie lubię słów na wiatr rzucać, gdy ich argumentami poprzeć nie mogę.

— Słucham więc.

— Mówisz o panie Marji, ściesz jej gniazdko z Jerzym, a przedewszystkiem nie wiesz, czy ona za niego wyjść będzie chciała. Powtóre, widocznie nie znasz go i nie liczysz się z tem życiem, jakie on do tej chwili prowadził. Nie przecię, jakie on do tej chwili miał słuszność, przypominę, twoja uwaga może mieć słuszność, przypominę nam sobie i ja niezwykle ożywienie Jerzego, gdy się przy niej znajdował, ale czy mi zaręczysz, że to ożywienie jest wynikiem szlachetnego a głębokiego uczucia, nie zaś przelotnym kaprysem, o jakiego człowieka bardzo łatwo posądzić można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tery jego mogą być zarówno dobrze szwedami, jak i Niemcami, wyjątek stanowi znów Porajski, który o tyle jest typem swojskim, o ile nienowym i pospolitym Postacie ze świata oficjalistów fabrycznych świadczą o tem, że powstały przy biurku, nie zaś na gruncie obserwacji życia, którem ten świat żyje.

Jeszcze jedno. P. Zalewski wprowadził na scenę lekarkę i zatriął o kwestję studentek. I tu wypluwa na wierzch nieznaną rzecz. Ludwika deklamuje wiele o trudnościach, które przy zdobywaniu wiedzy musiała zwalczyć, o przeszkodach ze strony profesorów i kolegów. Otóż przeszkody te prawie nie istnieją. Nie profesori i koleczy, ale brak środków i przygotowania stanowi smutną stronę położenia studentki. Stusnie zwraca na to uwagę p. Gross w *Gazecie polskiej*. Mimowoli też ośmieszył p. Z. swą lekarkę, wkładając jej w usta mowę sawantek.

KRONIKA.

Zjazd „Sokołów“ w Tarnopolu. Uroczystość sokola zapowiedziana na 21. i 22. bm. wypadnie prawdopodobnie bardzo pomyslnie. Zgłoszenia od zamiejscowych bratnich Towarzystw sięgają już liczby 350, a udział w ćwiczeniach weźmie o ile dotąd wiadomo, 300 Sokolów. Nawet odległy Kraków wysłał okazałe zastępy. Oprócz wolnych ćwiczeń, dla Berna ułożonych, które nawiasem powiedziawszy, są bardzo piękne i wymagają koniecznej dobrej wprawy, zobaczymy tutaj ćwiczenia z łaskami żelaznymi i z maczugami (Sokol lwowski), ustawianie piramid (Sokol krakowski), a następnie ćwiczenia na koniu, drażku, poręczach i skoczni. Obok sztandaru tarnopolskich Sokolów zobaczymy sztandary: lwowski, przemyski i stryjski, a z drużyną przemyską przybędzie także jedna sokolica w stroju.

Przedstawienie amatorskie — „Dramat jednej nocy“, jak również chóry kółka śpiewackiego lwowskiego Sokola i Towarzystwa przyjaciół muzyki tarnopolskiego są również punktami atrakcyjnymi, a loteria fantowa podczas festynu w ogrodzie miejskim, bogato wyposażona, przyczyni się niemało do urozmaicenia.

Boisko i trybuny są na ukończeniu. Zjazd okoliczności będzie bardzo znaczny, a hotele w większej części już wynajmowały pokoje gościnne. Bilety na trybunę rozechodzą się z niebywałą szybkością.

Publiczność tarnopolska co raz liczniej zgłasza się z mieszkaniem dla Sokolów, a gdy ponadto „Sokol“ zabezpieczył sobie gromadne pomieszczenie gości w odpowiednim budynku, niezabraknie nikomu możliwej wygody. Czynność w Sokole gorączkowa, a jeżeli tylko pogoda posłuży, to jest pewność, że zjazd i uroczystość świetnie wypadną.

Dyrekcja kolei żelaznej daje Sokolowi dla powrotu gości osobny pociąg za połowę ceny z Tarnopola do Lwowa. Pociąg ten odjedzie z Tarnopola prawdopodobnie o godzinie 12^{1/2}, po północy z poniedziałku na wtorek, a przybędzie do Lwowa po 4. rano; tak, że Sokolowie Towarzystw po za Lwem leżących, bezpośrednio po przybyciu do Lwowa dalej pojedą, skutkiem czego oszczędzą bardzo wiele czasu.

Gdyby tym pociągiem odjechało tylko 300 osób to cena jazdy do Lwowa wynosiłaby tylko 1 złr. 20 cent. od osoby, przy większej ilości osób cena byłaby niższą.

„Sokol“ tarnopolski wzywa wszystkie Towarzystwa sokolskie wysyłające swoje drużyny do Tarnopola, do oświadczenia się drogą telegraficzną, czy i wiele dróhów korzystać chce z tego pociągu. Niechaj więc każde Towarzystwo niezwłocznie zatelegrafuje w tej mierze do Sokola w Tarnopolu.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zebranie tygodniowe odbędzie się dziś 10. bm. Na porządku dziennym wykład p. docenta F. Dobrzyńskiego: „O kolejach elektrycznych“. Początek o g. 7.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę 13. bm. o g. 8. wieczorem p. Józef Popowski, poseł, przedstawi spostrzeżenia swoje nad obecną polityką Czechów — jaczem nastąpi pogawędka w tym przedmiocie.

Produkcja kapeli wojskowej 30 pp. odbędzie się dziś na Górze Zamkowej.

Pogrzeb śp. Marceliego Guyskiego odbył się w Krakowie w poniedziałek 8. bm. przy licznej udziale publiczności, złożonej z artystów, literatów i wielbicieli talentu znakomitego artysty. Na trumnie rzeźbiarza spoczęło kilka wieńców, od przyjaciół, Tow. zachęty sztuk pięknych, gałązka lauru od wdzięcznego ucznia (Tad. Błotnickiego) itd. Od bram ementarza ponieśli zwłoki wielkiego artysty, literaci i artyści. Mówi żądnych, ani przy wyniesieniu zwłok, ani przy ich pochowaniu na ementarzu, w tymczasowym grobowcu „Concordii“ nie było, cisza jednak uroczysta i głęboka, wisząca w po-

wietrze, była rzetelną oznaką żalu i czei prawdziwej, jakie towarzyszyły ostatniej posłudze zagasłemu mistrzowi.

Od pani Antoniny Gawrońskiej, przebywającej obecnie na prowincji, otrzymaliśmy pismo, w którym zaprzecza doniesieniu wiedeńskiego *Tagblattu*, jakoby miała zamiar we Lwowie zakładać „gimnazjum dla dziewcząt“. Poczyła tylko kroki do władz o koncesję na założenie „wyższych kursów dla kobiet“, gimnazjum bowiem dla dziewcząt, założone z prywatnej inicjatywy, przyczyniłoby się tylko do pomnożenia liczby pensjonatów i innych zakładów średnio-wychowawczych, istniejących już we Lwowie.

Pożar i grad. Dnia 8. bm. spaliła się w Stryju dystylarnia wódki. Stary ten budynek był własnością miasta. Podczas ratowania przy wytażaniu kuf z wódką, jedna pekiła, a zapalając się popiekła trzech kolejników. W południowo zachodniej części powiatu stryjskiego tuż koło miasta, spadł onegdaj grad wielkości laskowego orzecha. Niewyrządził on wprawdzie żadnej szkody, jednak zimno, które od dłuższego czasu do nas zagościło, wprawia wieśniaków w niemały kłopot, albowiem brak paszy dla bydła, zimującego w stajniach dotychczas, daje się czuć dotkliwie. Dla tego też wieśniacy wypędzają bydło na targ, sprzedając rzeźnikom znacznie taniej.

O wspomnianym pożarze pisze nam nasz korespondent: Nie wielki żal byłby po stracie karczmy, gdyby nie ta okoliczność, że przy wyciąganiu kuf spirytusowych z płonącego domu skutkiem eksplozji jeden człowiek postradał życie, czterech zaś ludzi ciężkich doznał obrażeń. Zanim straż ogniowa nadsięgnęła, dom cały stał w płomieniach. Najmici propinacyjni wynosili beczki wódki i spirytusu z poświęceniem się godnym lepszej sprawy. Kilka kuf uratowano, gdy jedna z nich eksplodowała, w jednej chwili człowiek ów, jakby żywa pochodnia zapłonął. I nie dość było jednej ofiary. Procedurę wytażania powtórzono. Znowu niennikniona eksplozja i ponownie zagrożone życie ludzkie ku ratunkowi nędznej beczki wódki. Nie znalazł się nikt, kto by akcją ratunkową pokierował umiejętnie, kto by narażającym się na niechybną śmierć lub co najmniej na nienniknioną kaletwo przedstawił bezowocność poświęcenia.

Stryj miał dość sposobności przyzwyczaić się do ognia, powinien też przy gaszeniu trzymać się pewnego systemu i co najprędzej zorganizować straż pożarną miejską według potrzeby i na wzór innych miast poruczyć kierownictwo jej doświadczonemu ogniomistrzowi, a nie kapralowi od policji. Z ofiar pożaru należą trzy do robotników kolejowych. Nowy dowód, że ludzie ci, przy każdym nieszczęściu pierwsi spieszą z pomocą, i jakkolwiek w tym wypadku „nie starczyła skórka za wyprawę“ — na uznanie zasługują. Poparzonych odniesiono do szpitala. Przyczyną ognia była najprawdopodobniej karygodna nieostrożność czerpania spirytusu przy świecy

Pożar Ulanowa. Otrzymałmy następującą odezwę: „W nocy na 2go maja b. r. zostało miasteczko Ulanów ponownie klęską ogniową nawiedzone. Jest to w ciągu siedmiu lat trzeci wielki pożar, niszczący dobrobyt mieszkańców Ulanowa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został ogień podłożony. Koło 8mej wieczorem, gdy jeszcze wielki ruch w mieście istniał, powstał ogień w drewni, należącej do realności Sałki Silbera i Jakóba Wenera, i został zaraz spostrzeżony i przez straż ochotniczą ogniową ulanowską w krótkim czasie bez szkody przytłumiony. Gdy się przekonano, że ogień w drewni zupełnie ugaszony, że nie ma najmniejszego powodu do obawy, odstąpiła straż i rozeszli się mieszkańcy, a pozostawiając wartę na miejscu, przechadzali się po ulicy i rynku, rozmawiając o wypadku, gdy w niespełna trzy godziny po pierwszym ogniu spostrzeżono raptem płomień na dachu domu mieszkalnego tejże samej realności, w której poprzednio w drewni się paliło. Ten drugi ogień rozszerzył się prędko i mimo spokojnego powietrza spowodował obecną klęskę; 81 domów spłonęło prawie do szczytu. Ogień trwał prawie przez całą noc, mimo wysiłku straży ogniowej w Rudniku, która widząc sąsiednie miasteczko w płomieniach, około północy z sikawką i przyborami w pomoc przybyła. Około godz. 8mej rano ogień wprawdzie się już nie rozszerzał, ale w pojedynczych domach paliły się jeszcze belki i sufit. Około 300 rodzin pozostaje obecnie bez dachu; ruchomości prawie wszystkie spalono, ogólna szkoda przewyższa kwotę 200.000 zł. Wydział powiatowy w Nisku ukonstytuował się jako komitet ratunkowy. Zaprosiwszy do współdziałania starostę Jakubowicza, zarządził akcję ratunkową, która w danym wypadku tem konieczniejszą, ile że miasteczko jeszcze od klęski szaszlorocznego pożaru nie ochłonęło. Łaskawe datki dla nieszczęśliwych pogorzeleń przyjmuje administracja dziennika i ogłaszać będzie nadesłane kwoty. Najlepiej jednak wprost posyłać pod adresem marszałka hr. Hompescha.“

Pożar. W nocy na 3. bm. pożar na przedmieściu m. Sambora „Blich“ zniszczył trzy budynki mieszkalne wartości 4.610 zł., oraz towary wartości 4.250 zł. W ogniu straciło życie dwoje dzieci izraelskich. Do skutku pożaru, który zagrażał w wysokim stopniu pobliskim budynkom rządowym, przyczyniła się wielka energiczna pomoc żołnierzy 77 pp., stojącego załogą w Samborze.

Ochotnicza straż ogniowa w Mostach wielkich będzie miała walne zebranie 21. bm. o godzinie 3. po południu.

Od p. M. Scheinbacha z Przemysła otrzymałmy pismo następujące: „W sprawozdaniu o relacji poselskiej dra Lewickiego doniesiono, jakoby interpelował dra Lewickiego podczas jego sprawozdania z czynności poselskiej o ucisk podatkowy. Rzecz się miała inaczej. Podpisany bowiem zapytał tylko, czy p. posłowi jest znany postępowanie tutejszego urzędu podatkowego przy ściąganiu zaległych podatków, a mianowicie czy wie o tem, że praktykowany dotychczas sposób wysyłania kart upominających, z 14-dniowym terminem zapłaty pod rygorem egzekucji, został przez tenże urząd podatkowy zupełnie zarzuconym, i że obecnie wysłała się woźnego bez takiej karty, ale w asystencji organu władzy bezpieczeństwa, który to woźny upomina się ustnie o zapłatę, a jeżeli jej natychmiast nie otrzyma, zabiera mu pod rękę wpadnie.“

Nieszczęśliwy wypadek. Hr. Komorowska, jadąc wczoraj w południe o godz. 12^{1/2}, dorożką ulicą Sykarską wraz z swoją przyjaciółką, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Koń spłoszył się, rozerwał lewą dorożkę, a obie jadące wyleciały na bruk tak nieszczęśliwie, iż krew zbrzydła obficie chodnik. Udzielono im natychmiast pomocy lekarskiej.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie posiedzenie wydziału w poniedziałek 15. b. m. o godz. 4. po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności biura i z lustracji stowarzyszeń zarobk. i gosp. w wystawie krajowej; w sprawie wydawnictwa statystyki; w sprawie regulaminu i układow służbowych z urzędnikami i przyjęcie do Związku nowych towarzyszów.

Pancerz Dowego. Ciekawe w każdym razie jest zachowanie się niemieckich najwyższych kół wojskowych wobec tak olbrzymiego wynalazku, jakim jest bezsprzecznie pancerz krawca Dowego, chroniący przed kulami manlicherowskiemi. Przedewszystkiem jest faktem, że pancerz taki istnieje, gdyż próby fachowe, przedsięwzięte w Manheimie, potwierdziły dobroć wynalazku. Zdawałoby się, iż wynalazek taki dokona przewrotu w sztuce wojennej. Tymczasem wysokie koła wojskowe usiłowały pancerz usmiercić milczeniem, a obecnie donoszą znowu, że koszta zaprowadzenia tej nowości byłyby zbyt wielkie, a nadto dodają, że przy dobrych chęciach można by wynaleźć kule, któreby i takim pancerzom dały radę!

Takiem rozumowaniem, którem można ubić każdy wynalazek, przechodzi się do porządku nad rzeczą, którą raby mogła ocalić życie setkom tysięcy ludzi, albo sprawadzić całą wojnę do absurdu. Zdaje się, iż możliwości powszechnego uzbrojenia nie leży w intencjach rządów. Dzienniki nie donoszą, czy „wysokie sfery rządowe“ patrzą się również tak sceptycznie na wynalazek Dowego, o ile on zakryć może ich własny interes, to jest własną skórę. Prawdopodobnie jednak nie będzie się czekać na wynalezienie kul, któreby pancerz Dowego przebiły, lecz skorzysta się z tej okoliczności, iż wynalazony już pancerz kryje przed wynalezionemi już gwizdzącami w powietrze kulami. W przyszłej wojnie będziemy więc mogli podziwiać nieustraszoną odwagę „szlachetnie urodzonych“ synów ojczyzny, którzy nie mają się kule jakby zaczarowane — a tylko kamerydnyerzy dworscy będą znali tę tajemnicę, iż mężna pierś okryta jest krawieckim pancerzem.

Wybór prezidenta m. Lwowa. Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia radnych jawiło się 75. Przewodniczył najstarszy wiekiem dr. Małcki. Po przeprowadzeniu rozprawy nad dwiema kandydaturami, o których wspomnieliśmy już wczoraj, próbne głosowanie wykazało 36 głosów za p. Mohrnackim a 28 za drem Czyżewiczem. Dzisiaj głosów było rozstrzelonych na kilku innych osobistości.

Komitet polski w Chicago. Powtarzając adreś informacyjnego komitetu polskiego: „Polish Reception Committee 141—143 W. Division str., Chicago, Ill. U. S. of N. America“, wymieniamy nazwiska członków komitetu wykonawczego. Należą doń obywatele; P. Kłobassa, prezydent, Bol. Klarkowski, sekretarz, Wł. Smalowski, dr. K. Midowicz, J. E. Dudek, St. Szwałkowski, Nagiel, I. Machnikowski, W. Jendrzejek.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.
Doktorat. P. Stan. Feuerstein rodem z Warszawy

wy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień do-
ktora praw

Zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Za-
wadzkiego złożył p. Stefan Komornicki do kasy Towarz.
„Szkoły ludowej“ 10 złr.

P. Fanderlik, znany poseł czeski do parlamentu,
przyjaciel Polaków, bawi we Lwowie.

Książę Schaumburg Lippe, który przed kilku
tygodniami spadł z konia i potłukł się mocno, umarł
8. b. m.

Niewypłacalność Wiedeński Creditorenverein o-
głasza niewypłacalność Mojżesza Hornikera we Lwowie.

P. Teodor Pollak, znany we Lwowie doskonały
pianista, wystąpi w sobotę z koncertem w sali „Domu
narodowego“.

„Muza“ tow. literacko dramatyczne urządziło wczoraj
w sali „Dłomu narodowego“ muzykalno-deklamacyjny
wieczorek. Publiczności zgromadziło się bardzo wiele.
Chór „Lutni“ wykonał nader udatnie kilka utworów
między nimi: „Zakuwała ta sywa zazula“, „Nasza żiź“,
„Moja maty worożbita“, „Jak noc mia pokryj“, i in-
ne. Huczne brawa zyskała sobie pani Pawlikow-Nowa-
ne. Huczne brawa zyskała sobie pani Pawlikow-Nowa-
kowska za kilka utworów Liseńka i Maszinka („We-
snowka“), jak również panna Baczyńska za deklamację.
Czysty dochód przeznaczony został na fundusz wdów i
sierót po duchownych obrz. gk. archidiecezji lwow.

Zamach samobójczy. Walerjan D., aktor pro-
wincjonalny teatru ruskiego (zostającego pod zarząd-
em Tow. „Ruska besida“), strzelił do siebie na scenie p d-
czas przedstawienia w Sanoku, z rewolwera, w zamiarze
pozbawienia się życia. Kula ugrzęzła w lewej piersi;
rana jednak nie jest śmiertelną. Powodem zamachu sa-
mobójczego miała być miłość.

Ojcoobojstwo Jędrzej Mazur, włościanin, w gmi-
nie Nagawczyń w powiecie ropczyckim, zastrzelił 29.
zm. w swem pomieszkaniu ojca swego, Józefa, poczem
udał się na plebanję do Zawady, a gdy spostrzegł idą-
cych za nim żandarmów, odebrał sobie życie wystrzałem
ze strzelby, którą miał przy sobie.

Profanacja cmentarza. Kilkunastu włościan w
Myszynie, (w pow. kołomyjskim), zastanawiając się przy-
kieszku nad przyczyną długotrwałych w tym roku mro-
zów i wiatrów, nabrali przekonania, że przyczyną tej
kleski elementarnej był zmarły niedawno 83 letni sta-
rzec Nykół Obuszak, który niezawodnie musiał być u-
piorem. Postanowili więc otworzyć grób Obuszaka, prze-
konać się, czy upiór nie żyje, uciąć mu głowę, wbić w
serec kół i tym sposobem zażegnać kleskę. Postanowie-
nie to wykonali w nocy 24. zm. dosłownie, co stwier-
dziła 4. bm. komisja sądowa, w której brał udział także
lekarz powiatowy. Winnych pociągnięto do odpowiedzial-
ności karnej.

Z Krakowa. (Plotki i prawdy). Powiadają, że w
Towarzystwie sztuk pięknych z powodu nagłego a nie-
spodziewanego zniknięcia jednego z członków komitetu i
pobicia drugiego pod Grunwaldem nastąpią nowe wybo-
ry, ale to chyba plotki, my panowie nie zważamy na
takie bagatele. Ba, gdyby to któremu z warcholów się
przytrafiło, dopierobyśmy podnieśli larum, że niech ręka
boska broni; ale że to nasi — więc *Schwamm drüber
und es bleibt Alles beim Alten.*

Powiadają, że Rada miejska męcząc się tak długi
czas nad porodem kontraktu dzierżawy nowego teatru,
wezwała telegraficznie dra Jordana z Rzymu, aby z in-
strumentami przybył i poród przyspieszył; ale mnie się
zdaje, że to plotki, bo przecież mamy dra Kohna, któ-
ryby tę samą przysługę mógł oddać Radzie miejskiej.
(Djabeł).

Ofiary złożone w naszej administracji. Za-
miast wieńca na trumnę śp. Władysława Zawadzkiego,
patrioty, dzielnego żołnierza i prawego człowieka, p. Ste-
fan Komornicki współkolega zmarłego z 1863 r. kwotę
5 złr. na rzecz Szkoły ludowej.

Na fundację im. Kościuszki. W. W. s Tu-
maeza 1 zł. 10 ct.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Oj mężczyźni, męż-
czyźni“, komedia w 4 aktach Kazimierza Żalęwskiego.
Występ p. Rapackiego.

(ms). **Operetka.** Wystawiona wczoraj po raz pierw-
szy we Lwowie operetka Ludwika Varneya „Muszkie-
terzy w konwicie“ — (powinna nazywać się „w kla-
strotze“, bo tak brzmi zupełnie uzasadniony tytuł fran-
cuski), nie należy wprowadzić do arcydzieł muzycznych,
posiada jednak niejedną zaletę. Libretto oklepane i jak
zwykle fantastycznie — bezsensowne, odznacza się tu i
ówdzie humorem, wynikającym z naciągniętej sytuacji.
Muzyka „Muszkieterów“ wcale dobra i zgrabna w akcie
pierwszym, słabnie w tempie jednostajnie przyspieszonym

przez ciąg dalszych dwóch aktów i kończy się bardzo
słabym szablonowym finale.

W akcie pierwszym, nie bez wartości muzycznej
jest kuplet odspiewany przez p. Skalskiego. Bardzo pię-
knie, ze znanstwem i dobrym smakiem napisany jest
w tym akcie tercet dwóch muszkieterów (pp. Bogucki i
Jerzyna) i p. Skalskiego, zaś pod względem melodyjnym
odznacza się chlubnie, bardzo zręcznie napisany i świe-
tnie przez p. Słomkowskiego wyuczony walczyk na chór,
który powtarza się w introdukcji do aktu drugiego.
Jestto numerki bardzo ujmujący, który się łatwo spo-
pularyzuje. W ogóle operetka ta celuje zgrabnymi wal-
cyczkami, z których jeden śpiewa pięknie pni Skalska.

Operetkę wystudjował kapelmistrz p. Słomkowski
bardzo starannie. Soliści panie: Kasprowiczowa, Praun,
Radwan i Skalska i pp. Bogucki, Jerzyna, Skalski i
Gasiński, ze skutkiem dokładali starań, by przedsta-
wienie się powiodło.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W piątek
12 bm. odbędzie się piąty koncert w sali Towarzystwa
muzycznego (gmach teatralny) pod kierunkiem artystycz-
nego dyrektora R. Schwarca z uprzejmym współdziałaniem
pani Pawlikow-Nowakowskiej. Początek z uderzeniem g.
w pół do 8. wieczorem. Program koncertu ogłoszony bę-
dzie plakatami, jakoteż rozdany przy wstępie do sali.
Dla członków Towarzystwa są bilety zatrzymane do
czwartku 11. bm. wieczór, po upływie tego czasu będą
sprzedane. Bilety nabyć można w kancelarji Towarzystwa
a w dzień koncertu przy kasie.

Na wystawie sztuk pięknych znajdują się teki
(okładzinki) na adres i ewangelium dla papieża. Teki te
rzeźbił wermistrz szkoły przemysłowej, Henryk Żaak,
w drzewie różnego odcienia, według własnej kompozycji,
na motywach huculskich. Część figuralną (4 ewangeli-
stów i Chrystusa) wykonał Juliusz Bełtowski, a karton
do adresu malował na pergaminie Stanisław Dębicki.
Przedmioty te wystawione będą tylko do 11. bm.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 9. maja. Legat 40.000 zł. zapisał
„Sokołowi“ krakowskiemu zmarły onegdaj 22 letni
obywatel Franciszek Śmieszkiwicz.

Czerniowce 9. maja. Rozprawa „Sokołów“ z
Rumunami została dziś odroczone do środy zrana,
gdyż obrońca Rumunów Geleski nie zdołał odczy-
tać aktów. Proces potrwa 3 do 4 dni.

Z powodu ciągłych deszczów wylały Czere-
mosz, Suczawa i Prut. Mosty na rzekach pozry-
wane.

Budapeszt 9. maja. Zdaje się rzeczą pewną, że
Izba magnatów przyjmie budżet wyrażając równocześnie
niezadowolenie z polityki wyznaniowej rządu.

Berlin 9. maja. Ahlward będzie kandydował
do reichstagu w czwartym okręgu berlińskim. Przy-
gotowania do wyborów już poczynione. Komisa-
rze rządowi dla wszystkich okręgów już są mia-
nowani.

Bukareszt 9. maja. Dwudniowe deszcze spro-
wadziły w wielu miejscach Rumunii wezbrania
wód. W wielu też miejscach komunikacja kolejowa
przerwana.

Paryż 9. maja. Lokroy wybrany został wice-
prezydent Izby deputowanych.

Rieka 9. maja. Książę bułgarski z żoną przy-
był tu wczoraj po południu w najściślejszym in-
ognito. Księstwo przenocowali na pokładzie jachtu
„Amphitryte“, a dziś rano odjechali koleją do Pe-
sztu. Książę bułgarski zamienił wizyty z arcyksię-
ciem Józefem, poczem odjechał osobnym pociągiem.
Arcyksiążę Józef z małżonką, prezydent miasta i
naczelnicy władz zegnali księcia na dworcu.

Glasgow 9. maja. Odbyła się tu uroczystość świę-
cenia 1. maja, w której wzięło udział 20000 robotników.
Ustawiono 4 trybuny, z których wygłoszono mowy na
korzyść równości, braterstwa i 8-godzinnego dnia pracy.
W Northampton wzięło udział w manifestacji 10000 ro-
botników.

London 9. maja. Izba gmin odrzuciła 285
głosami przeciw 233 wniosek Darlinga, wypowia-
dający zdanie, że paragraf 1 ustawy o samorzą-
dzie Irlandji nie narusza w niczem władzy i oraw
parlamentu angielskiego. Poczem tą samą większo-
ścią odrzuciła izba wniosek Churchilla i Balfoura,
zmierzający do odroczenia debaty nad ustawą o
samorządzie Irlandji.

Wiedeń 10. maja. Według *Polit. Cosp.* wy-
dalono z Rosji z powodu „kaowań politycznych“
Rozwadowskiego (którego? Red.) i innych
austriackich poddanych.

Na wczorajszym zebraniu 2000 robotnic u-
chwalono nadal strajkować. Propozycję fabrykan-

tów apretury co do 10 1/2 godzin pracy dziennej
odrzucono. Zmowa posiada wielką doniosłość, po-
nieważ robotnice przylączą się do partji socjalnych
demokratów.

Wczoraj wieczór rozdano między strajkująca
robotnice zasiłki pieniężne.

Paryż 10. maja. Rząd wniósł wydanie sądom
posła Baudina za obrazę agentów bezpieczeń-
stwa.

Fabryka wstążek Colcomberta spłonęła do-
szczętnie. Szkoda wynosi 2 miliony.

Wiedeń 10. maja. Ceny cukru spadają o-
gromnie szybko

Giedda. Kredyty 334-75, Länderbank 254-80,
Renta majowa 98-12, Węg. renta złota 115-20.

Budapeszt 10. maja. W Izbie magnatów dy-
skutowano nad budżetem, przyczem zajmowano
się jedynie programem kościelno-politycznym rządu.

Starszy ochmistrz dworu hr. Geza Szapary
stanowczo potępił program rządu i nazywa rozpo-
rządzenie ministra oświaty polityczną zbrodnią.
Rząd przedkładając obecne ustawy, wstępnie na
drogę, na której ze skutkiem tylko rewolucja iść
może. Mowca wzywa Izbę, by budżet odrzuciła.

Dessewffy jest również przeciw słubom cy-
wilnym i przeciw recepcji żydów i domaga się od-
rzucenia budżetu.

W tym samym duchu przemawiali hr. Ant.
Zichy i biskup Schlauch. Ostatni nazywa pro-
gram kościelny rządu, krokiem zwiastującym nie-
szczęście. Nowe przedłożenia naruszają dogmata
wiary. Na tym punkcie nie ma dwóch zdań, po-
nieważ tu Najwyższy rozstrzygnął. Kościół sprze-
ciewia się stanowczo słubom cywilnym i państwo-
wej ewidencji metryk.

Minister Czaky wymownie bronił przedło-
żenia rządowego. Dowodził, że kardynał Simor po-
chwalił takowe. Państwo pójdzie swojemi drogami
a kościół swojemi!

Na tem odroczone rozprawę.

Insbruk 10. maja. Sejm unieważnił mandaty
16 posłów narodowości włoskiej, którzy od obrad
się usunęli.

Berlin 10. maja. Cesarz odbył wczoraj na po-
lach Tempelhofu wiosenny przegląd wojsk. Wedle
Norddeutsche Zeitung wygłosił przy tej sposobności
cesarz do generałów i oficerów sztabowych nastę-
pujące przemówienie: „Nie spodziewałem się od-
rzucenia przedłożenia wojskowego. Ufałem i wier-
zyłem w zmysł patrijotyczny reichstagu, byłem
wzajem przekonany o bezwzględnej uchwaleniu tej
ustawy. Niestety, zawiodłem się w moich oczeki-
waniach. Patrijotyczna mniejszość nie mogła nie-
stety pokonać większości. Spodziewam się, że nowy
reichstag uchwali ustawę wojskową. Jestem głębo-
ko przekonany o niezbędnej konieczności przedło-
żenia wojskowego, które ma na celu utrzymanie
pokoju. Ustawy tej domaga się państwo, naród
(widać z uchwał parlamentu. Red.) i armja“.

Freisinnige Zeitung konstatuje niesłychany fakt
krytykowania reprezentacji narodu przy paradach
wojskowych.

Berlin 10. maja. Eksjeczuita hr. Hönshbröch o-
głasza nową broszurę skierowaną przeciw ma-
tactwom jezuitów.

Bruksela 10. maja. Minister wojny przedłożył
radzie ministrów nowy projekt reorganizacji armji.

Bukareszt 10. maja. Z całego kraju donoszą
o wylewach rzek. Komunikacja kolejowa w wielu
miejscach przerwana.

Petersburg 10. maja. Car ofiarował 100.000
rubli dla dotkniętych głodem.

NADESLANE.

Ganz seid. bedruckte Foulards 85 kr.
bis fl. 3.65 p. Met — (ca 450 versch. Disposit.) — sowie
schwarze, welsse u. farbige Seidenstoffe v. 45 kr.
bis fl. 11.65 per Meter — glatt, gestreift, karrirt, ge-
mustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual u. 2000 versch.
Farben, Dessins etc.), porto- und zollfrei. Muster umgehend.
Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach
der Schweiz.
Seiden Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hoff.) Zürich.

Spezialista oberób skórných i wazerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof.
Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie
i Kuposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobie-
skiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9.
Ordnuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Pensjonat hydropatyczny Dra Ebersa

przy c. k. zakładzie wodoleczniczym w Krynicy
otwarty od 15. do maja 30. września. 75 pokoiów,
ogrody rozległe, położenie najzdrowsze. Do 1. lipca
i od 1. września ceny niższe, jak w lipcu i sier-
pniu. Szczegółów udzieli zarząd pensjonatu dr.
Ebersa w Krynicy.

ZGUBIONO!

W sobotę d. 6. b. m. wieczór na przestrzeni ul. Ka-
rola Ludwika, 3. Maja, Marszałkowskiej i ulicy Krasickich nr. 6
brozkę Mondstein otoczony brylantami i rubinami. Rzetelny
znalazca zechce złożyć w adm. Kurjera gdzie otrzyma
5 zlr. nagrody.

ZMIANA POMIESZKANIA.

Dr. med. Eugeniusz Kozierowski

Specjalista w chorobach żołądka i jelit, mieszka obecnie przy
ul. Czarnieckiego 1. 4, ordynuje od 2—4 po południu.

Dr. Józef Sternberg

ordynuje w Karlsbadzie Sprudelgasse „Schwe-
disches Haus“.

Pierwsze węgierskie ogólne TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowy 24 mil-
lionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Generalna reprezentacja dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacji.

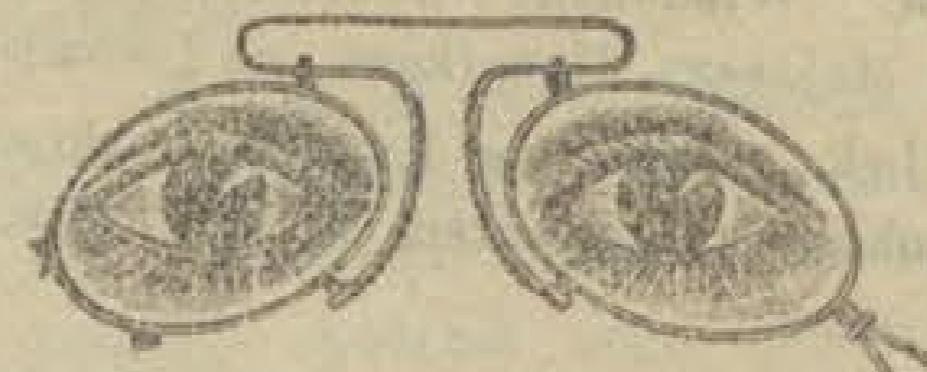
Choroby weneryczne

opławy, wrzody itp. leczy szybko i **S. Ulrich**
gruntownie, bez przerwy zatrudnienia
od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ulica Żółkie-
wska 1. 21. I piętro — Ordynuje od 9 — 11 i od 3 — 5.
Honorarium umiarkowane.

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Antoni Wachtel

mieszka obecnie
na ul. Czarnieckiego 1. 4. stacja Tramwaju
„Plac Clowy“.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik, pod Ko-
pernikiem, Lwow, pl. św. Ducha
(ulica Teatralna 1. 6. naprzeciw
głównego odwachu), poleca wstę-
pny wybór i po cenach
najtańszych: okulary,
ewikiery, lornety, binokle, dale-
kowszkie, barometry, ciepłomierze,
Astronometry, mikroskopy, lupy, kom-
pas, rajscjagi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie
dzwońków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej
i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. maja 1893.
HOTEL ŻORZA. A. br. Potocka z Rymanowa, F. Sca-
ghino z Przewoźca, J. Horodyski z Horodnicy, L. br. Brück-
mann z Manasterca, W. Cihlarz z Spasa, H. Hoeniger z Prze-
mysła, M. Beutke z Moderówki, W. Grunes z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Wyborne przekąski gorące i zimne każdej chwili, a w niedzielę i czwartki warszawskie flaczki. Obficie zaopatrzony handel towarów korzennych, win i delikatesów poleca **Karol Bojak** ul. Batorego 12.

Zapas 2000 kilo wyborzej w smaku kawy kg. po 2 zlr. poleca handel St. Wojciechowskiego Akademicka.

Znakomita Bryndza wiosenna alpejską oraz świeże masło deserowe poleca handel **Wojciechowskiego** ul. Akademicka 5. 462

Maszynki do tarcia migdałów, bułek, cukru i t. p. po zlr. 1.60. poleca **Piotr Czajkowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Folwark Klikowa w skarbie Tarnowskim jest do oddzierżawienia. Bliższej informacji udzieli Biuro wywiadowe Wł. Swiderskiego w Tarnowie.

"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA KORONAMI" 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i więcej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 484

Tutki cygaretowe aieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 zlr. poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Do nabycia w adm. Kurjera Luciońskiego Kucharz Krakowski dla oszczędnych gospodyń przez Marię Gruszecką. Cena we Lwowie 1.80 zlr. na prowincję za zaliczką. 595

900 dębów na sprzedaż Niedźwieckie. Wańkowiec, Rudki. 138

Potrzebne jest od 1. lipca pomieszkanie o 3 pokojach z kuchnią na dole lub na niskim piętrze, nie zbyt odległe od miasta. Chorążczyzna i przyległe ulice pożądane. Zgłoszenia przyjmuje p. Madajewska ulica Piekarska nr. 6 na dole. 137

Fajeton używany do sprzedania Pełczyńska 3. Młyn. 141

Narożna dwupiętrowa kamienica nr. 36 ulica Sykstuska jest do sprzedania, bliższa wiadomość u właściciela, pośrednictwo wykluczone. 142

Do sprzedania dom na ulicy Lipowego nr. 5. Wiadomość u właściciela, pośrednictwo wykluczone. 144

Pomocnik zegarmistrzowski młodszy a uzdolniony gruntownie do wszelkich robót, wchodzących w zakres tej sztuki może być umieszczony w pracowni zegarmistrzowskiej, Władysława Dajewskiego, zegarmistrza ul. Kopernika 1. 5. 149

Cukiernia J. Dzieciołowskiego w Nowym Sączu potrzebuje ucznia do nauki z ukończoną II. gimnazjalną od 12 do 14 lat. 147

Do sprzedania dom parterowy z placem do budowy przy ul. Karłowicza 1. 18. 154

Ekspedytor pocztowo-telegraficzny znajdzie w Turce koło Chyrowa natychmiast umieszczenie, placu roczna zlr. 450 w. a. i wolne mieszkanie lub zlr. 240 i całe utrzymanie, porozumienie listownie. 146

Osoba w średnim wieku, ukończona seminarystyka poszukuje umieszczenia jako towarzyska do osoby, albo jako nauczycielka do jednego chłopczyka lub dziewczynki w domu zamożnym. Zgłoszenia przyjmuje adm. Kurjera Lwowskiego. 155

Ucznia do nauki z ukończoną trzecią lub drugą klasą gimnazjalną poszukuje drukarnia W. Manieckiego, Kopernika 7. 43

Magister farmacji poszukuje zastępstwa lub posady od 1. czerwca. Zgłoszenia poste rest. A. Z. Stary Sącz. 127

CERATY
Obicia powozowe
dywany i chodniki
poleca najtaniej
St. Wyszynska
Lwów, Kopernika 16.

W rzeczywistości na Zniesieniu wśród sadów w zdrowej miejscowości położonej, czysta zdrowa źródłanna woda w miejscu, trzy razy dziennie świeże mleko, są różne pomieszkania na sezon letni do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje A. Banton urzędnik Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie ul. Wałowa 1. 14 od godz. 12. do 2. po południu 25

Konceptant adwokacki z kilku letnią praktyką sądową poszukuje miejsca u adwokata lub notariusza. Zgłoszenia pisemnie N. N. ulica Wałowa 1. 19 drzwi nr. 4, lub też osobiście 158

Stanisław Horszowski Lwów Ossolińskich 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (arystony, monopany etc.) Na raty. Ilustrowane cenniki gratis. 157

Na Kasteiówce dwie wille i parcele są na sprzedaż. Wiadomości udzieli Lewiński budowniczy plac Kapitulny 1. 7. 161

Kamienica jednopiętrowa 29 ul. Chorążczyzny do sprzedania wiadomość tamże.

Dwóch buchalterów i korespondentów starszych i uczciwych obznajomionych z handlu korzeni i win poszukuje Instytut Pracy we Lwowie. 173

Wdowa po urzędniku, pobierająca pensję, zdrowa, ma 40 lat przeszło 40, mogąca się zająć domem i wychowaniem dzieci, poszukuje miejsca u wdowca albo stosownego bezpłatnie ino za wikt i pomieszkaniem i najsumienniejszej odpowie swemu obowiązku. Tarnów poste rest. K. L. T. 171

Ważne dla anonsujących!

Wszelkie anonse do dzienników krajowych przyjmuje Agencja anonsów „Impressa“ we Lwowie, nie licząc nigdy wyżej cen redakcyjnych, lecz owszem posiada zniżone uprzywilejowane ceny druku dla ogłoszeń spraw ekonomicznych, handlowych i przemysłowych. Adres wystarczający Agencja „Impressa“ we Lwowie. Kierownikiem i odpowiedzialnym jest tylko **Karol Korzeniowski** W interesie przeto własnym raczą strony zwrócić uwagę, by się inni agenci pod tą nazwą nie podsywiali.

Wszelką służbę męską i żeńską, panny do towarzystwa, szycia, zarządców, oficyalistów, buchalterów, pomocników handlowych, gorzelników, rękodzielników dworskich, gubernierów gubernantki, dostarcza, umieszcza i na własną odpowiedzialność wysyła **Kantor** pierwszego w kraju przedsiębiorstwa pośrednictw w wymianie dóbr i pracy **Krajowego Instytutu Pracy** Ormiańska 14. 174

Parcele budowlane sprzedaje właściciel Zielona 59. 165

Gorsety kroju francuskiego oraz systemu ks. Kneippa poleca w wielkim wyborze, najtaniej **Jan Dzieński** magazyn haftów i drobiazgów damskich Lwów, Halicza 6. 168

Panny poszukuje się do prowadzenia sklepu papierowego z kawiarnią 200 zlr. Łyczakowska 1. 167

Apteka w Tyśmienicy, poszukuje młodszego magistra farmacji. 131

Aparat do piwa jest w dobrym stanie do sprzedania, wiadomość w handlu Jana Bodnara Akademicka 20. 164

Nowa kamienica do sprzedania wiadomość Zamojskiego 2. drzwi 6 piętro. 156

Handel korzenny i mieszany Jana Kordeckiego poszukuje praktykanta; posiadający małą praktykę mają pierwszeństwo. Zgłoszenia u właściciela w Złoczowie. 163

Niniejszem donosi „Impressa“ we Lwowie. Zarząd dóbr Lisowce potrzebuje leśniczego obznajomionego z zarządzeniem w obec władz obszaru dworskiego. Kompetencji zechcą swe żądania przesłać listownie dołączając kopie swych świadectw, których się nie zwraca pod adresem; Zarząd dóbr Lisowce p. Truste. 170

F. J. J. J. J. z majątkiem circa 3000 zł. stacjonowany we Lwowie, pragnie zaznajomić się w celach matrymonialnych z panną lub młodą bezdzietną wdową. Listy z dołączeniem fotografii — która na żądanie natychmiast zwraca się — upraszam adresować F. F. 55 poste rest. Lwów; po 1 czerwca br. nadane listy nie będą odebrane. 170

Poszukuje się trzeźwego, zdolnego i pracowitego buchaltera, władającego językiem polskim i niemieckim. Bezzenni mają pierwszeństwo. Oferty pisemne z odpisami świadectw nadsyłać do pana Juliana Topolnickiego Pańska 3. 166

Fortepian dla początkujących tanio do sprzedania. 5 Panieńska. 199

Mieszkania i sklepy po 1 centu od wyrazu

6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski Brajerowska 10. 406

Łyczakowska 100 sklepik wraz z urządzeniem zaraz do wynajęcia wiadomość Łyczakowska 27. 892

Do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12 obok namiestnictwa zaraz na froncie na 2. piętrze 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. Podwórce tej kamienicy jest bardzo obszernie, we środku takowego znajduje się ogródek. 463

3 pokoje z przynależnościami ul. Kopernika 24. 136

Pokój kawalerski piękny frontowy duży urządzony od 15. maja do najęcia Krakowska 14. III. piętro lewe drzwi. 125

Łyczaków 3 parter 4 pokoi. 6

4 pokoje z dużym saloem na I. piętrze Ormiańska 27. zaraz. 118

Tanio sklepy do wynajęcia pl. Marki 3. 861

3 i 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią przy bocznej Łyczakowskiej 8. 831

3 pokoje, niza, kuchnia, 2 pokoje, kuchnia, 1 pokój, kuchnia ulica św. Marka 7.

Zamojskiego 1 6 do najęcia 3 pokoje od 1 czerwca. 163

4 pokoje św. Marka 10. 159

Korespondencje prywatne

List otrzymałam Wyjeżdżam, jak Ci mówiłam na święta na dwa dni, zresztą nigdzie. Czternastego czekam listownej wiadomości, kiedy będzie mogła Cię ucałować Twoja Wanda.

Skład powozów M. NASSA

we Lwowie
przy ul. Szpitalnej liczbą 28.
poleca się swoim wielkim zapasem wszelkiego rodzaju powozów, wózków i tarantasów, upraszając o liczne odwiedziny.



Cieplice Tenczyńskie.

Termy siarczane od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wtryskowe urządzone skutecznie w trytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itd.

Do masażu personal wyćwiczone. Mieszkania od 50 ct. do 3 zlr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerty. Kuchnia wykwiutna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1. maja do końca września. W maju i wrześniu za 3 zlr. pensjon. Dyrekcja kąpielowa rozseła prospekty bezpłatnie. Broszurę dra Filipkiewicza do nabycia w celniejszych księgarniach.

APTEKA w Tyśmienicy poszukuje młodszego magistra farmacji.

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko najlepsze gatunki
po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokke i Amerykańską.



Praca w domu
bez kosztów urządzenia dla pewnej firmy. Pisanie adresów na opakach, kopertach, dla panów, dam i młodych ludzi. Robotę płaci się każdego tygodnia po oddaniu. W sprawie ceny należy zwrócić do Laborieuse, 26 bis Rue Didot, Paris.

Wspaniałe wzory dla prywatnych odbiorców darmo i franko.
 Bogate księgi wzorów jak niebawem, dla krawców niefrankowane.
 Nie daję opustu na 2 1/2 albo 3 1/2 reńskiego od metra, ani podarków dla krawców, jak to konkurencja na koszt ostatniego odbiorcy czyni, ale mam **stałe ceny netto**, aby każdy **prywatny odbiorca tanio a dobrze kupił**. Dlatego proszę tylko moje **księgi wzorów** sobie przedłożyć kazać. Przestrzegam również przed podwójnymi listami o opuszczeniu cen jakie konkurencja wysyła.

Materje na ubrania

Peruwienne i Doskiny dla wysokiego kleru, przepisowe mundury dla c. k. urzędników, także dla weteranów, strażnicy ogniowej, gimnastyków, na liberje; sukna na bilardy i stoły do gry, do pokrycia wozów, gonia i nieprzemakalne sukna na ubrania myśliwskie, materje do prania, pledy podróżne od zł. 4 do 14 w. a.
 Kto chce istotnie warte pieniędzy, uczciwie, trwale, czysto wełniane sukna otrzymać, a nie tanie szmaty kupić pragnie, które ledwo warte kosztu krawca, niech się zwróci do firmy:

JAN STIKAROWSKY w Bernie
 (Manchester — Austrii)

największy skład fabryczny sukna w wartości 1 1/2 miliona zł.

Aby wielkość i siłę konkurencyjną mojej firmy wykażać, muszę oświadczyć, że łącznie w mem roku największy eksport sukna w Europie, fabrykacji kangarnu, dodatków krawieckich i wielką introligatornie tylko dla własnego użytku. Aby się o tem przekonać można, zapraszam P. T. publiczność, mającą sposobność po temu, do zwiedzenia mojego sklepu, w którym 150 ludzi jest zajętych.
 Przesyłki tylko za zaliczką.
 Korespondencje po niemiecku, po czesku, po węgiersku, po polsku, po włosku, po francusku i angielsku.

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi
 Centralny skład gotowej bielizny męskiej i damskiej poleca:
Koszule białe

- męskie salonowe po zlr. 1.20, 1.50, 2.—, 2.50.
 - męskie z fałdzikami lub haftem po zlr. 2.50, 3.—.
 - męskie nocne po zlr. 1.—, 1.40.
 - męskie nocne z hucalskim wyszyciem ręcznym po zlr. 2.60 i 3.—.
 - dla chłopców po zlr. 1.— i 1.40.
 - damskie perkalowe obszyte ząbkami po 85 ct., zlr. 1.— i 1.30.
 - damskie czysto płócienne po zlr. 1.70, 2.40, 3.— i 3.30.
 - damskie sztyrtingowe gustownie ubierane po zlr. 1.30, 1.75 i 2.—.
 - Kalesony męskie po 80 ct., zlr. 1.— i 1.30.
 - Kalesony dla chłopców po ct. 70 i 90.
 - Kaftanki damskie sztyfonowe po ct. 90 i zlr. 1.20, ładnie ubierane po zlr. 1.80 i 2.40.
 - Majtki damskie haftem ubierane po ct. 90, zlr. 1.20 i 1.60.
 - Skarpetki żółtawe tuzin ct. 70, zlr. 1.20, 1.80, 3.60 i 4.80.
 - kolorowe tuzin zlr. 4.20, 5.40, 6.— i 8.40.
 - Chustki do nosa białe czysto lniane tuzin zlr. 2.40, 3.—, 4.— i 5.—.
 - " " " z brzegiem kolorowym czysto lniane tuzin zlr. 2.60, 3.20 i 4.20.
 - " " " tuzin ct. 80, zlr. 1.20 i 1.80.
- Zamówienia z prowincji uskutecznią się jak najrzetelniej.

Uznana za najlepszą, prawdziwą francuską, bibulką cygaretową jest



„LE GLORIA”

Józefa Bardou & Fils,
 Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych,
 2 dyplomy „Hors Concours”.

- „Le Gloria“ bibulka cygaretowa przewyższa bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibulki cygaretowe pod względem dobroci i delikatności.
- „Le Gloria“ jest tylko wtedy prawdziwą, jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy „Józef Bardou & Fils”.
- „Le Gloria“ bibulka cygaretowa jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z podziurkowanym (perforowanym).
- „Le Gloria“ dostarczana bywa też w tutkach w dotychczas niedoścignionej znakomitej jakości.
- „Le Gloria“ bibulka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym handlu towarów norymberskich i papieru en gros, jakoteż w każdej trafice.

Ogłoszenie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi dnia 6. czerwca 1893 r. otwiera kurs praktyczny dla robotników strycharzy, ażeby fabrykom dren, dachówek i cegielniom dostarczyć zawodowo przysposobionych robotników.
 Praktykanci na kursie tym uczyć się będą:
 a) Składania masy do wyrobu cegły, dren i dachówek zwykłych (karpiówek) z gliny tłustej z dodaniem materiałów chładzących jak glin piaseczystych, muliku i piasku miękkiego.
 b) Wyrabianie dren i cegły przy użyciu maszyn ręcznych a dachówek zwykłych przy użyciu form ręcznych żelaznych.
 c) Wkładania wyżej wymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich.
 Ażeby praktykanci naukę zawodową na kursie tym z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbyli przy użyciu materiałów istniejącej lub mającej powstać fabryki. W tym celu należy przestać do szkoły garncarskiej w Kołomyi po **jednym koreu gliny tłustej, piaseczystej, muliku i piasku**, słowem wszystkich tych materiałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów.
 Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest **czeladnikiem garncarskim lub robotnikiem cegielni, dren lub dachówek**. Nauka odbywa się **bezpłatnie i stosownie do uzdolnienia kandydata trwa krócej lub dłużej, nie więcej jednak jak 4 tygodnie**.
 Utrzymanie (pomieszkowanie i wikt) należy do stron interesowanych. Zgłoszenia na kurs wymieniony należy adresować do Dyrekcji krajowej Szkoły garncarskiej w Kołomyi.
 Kołomyja dnia 6. maja 1893.

A. Klimaszewski
 kierownik szkoły.

OGŁOSZENIE.

Moim własnym nakładem wyszło z druku dziełko:

Dzieje biblijne

dla szkół ludowych i wydziałowych. Cena 24 ct.

Do nabycia u mnie za nadesłaniem 27 ct. przekazem lub markami przesyłki franco. Odbiorcom większej ilości znaczny opust. Udaje się przedewszystkiem do P. T. członków komitetów fund. bar. Hirscha, delegatów w moją Radach szkol. okręg. i zamiejscowych i do kolegów z zaproszeniem do zamawiania. Liczniejsze zamówienia umożliwią mi bezpłatne oświadczenie większej ilości P. T. Władzom dla rozdzielania między ubogą dźwiatwą.

Marjan Taubeles

kierownik szkoły fund. bar. Hirscha w Gwoźdźcu obok Kołomyi.

R. LEONCAVALLO,

„I. PAGLIACCI”

(Pajace)

opera w 2 aktach.

- Wyciąg fortepianowy na 2 ręce zlr. 4.20, z przesyłką poczt. zlr. 4.45.
- Wyciąg fortepianowy z tekstem zlr. 7.20, z przesyłką poczt. zlr. 7.45.
- Potpouri na dwie ręce, 2 zeszyty po zlr. 1.50 z przesyłką poczt. po zlr. 1.65.
- Potpouri na 4 ręce, 2 zeszyty po zlr. 2.40, z przesyłką poczt. po zlr. 2.55.

poleca księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
 we Lwowie.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypcy, katarom i innym chorobom piersiowym.
 Cena pudełka 20 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem”

ZYGMUNTA RUCKERA
 we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

W Szczawnicy niżej l. 17. jest cały dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami w uroczym położeniu każdego czasu do najęcia lub sprzedania; bardzo dogodny dla całej familji na sezon przybywającej. Wiadomość w mleczarni Komunińskiej, hotel Warszawski we Lwowie.

Poszukuje się
 wspólnika do bardzo korzystnej dużej dzierżawy 5 mil od Lwowa. Zgłoszenia pod adresem: Puzikowski Lwów, Böhma 18.

W Strupkowie poczta Ottynia jest 950 morgów ziemi z gorzelnią do wydzierżawienia. Inwentarze można nabyć na miejscu. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr tamże.

Traductions de polonais ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak 25.**

!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu, jest powszechnie polecane do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ent., rozpylacze od 24 ent. do 3 zlr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika 1 3. i ul. Halicka liczba 11, CZERNIOWCE Rynek 2, KRAKÓW Sukiennice 1. 30.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzyw. **galvano-elektryczny aparat do samodzielnego użycia**, używany zawsze z najlepszym skutkiem w stanie osłabienia (osłabionej siły męskiej). Lekarze wszystkich krajów polecają **najgoręcej**. Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kieszeni. Opis aparatu gratis. W zamkniętej kopercie marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ck. przywileju i wynalazcy **J. Augenfeld'a**, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

„MARJÓWKA“ ZAKŁAD WODOLECZNICZY

koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszczeń (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów. Wyborna obfita woda źródłana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacerki w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepian, bilard, kregielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka“.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM

NEW-YORK

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

PARIS

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofaliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w Chlorozie (biadaczce), w Leucorrhoe (białych upławach), w Amenorrhoe (zatrzymanie zupełne lub częstotne regularności), w SUCHOTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środki terapeutyczne, nadzwyczaj silny, do podziwiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

Blancard

N.B.—Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony w spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. Chramca

w Zakopanem w Tatrach, stacji klimatycznej, otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie 2 sale, jadalnia i do zabaw. Galeria kryta 800 mtr. przestrzeni, złączona z zakładem, do przechadzki w czasie niepogody. Wszelkie urządzenia do leczenia: woda, elektryczność, kąpiel, gimnastyka. Bilard, fortepian, kregielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Oddzielna kaplica z przywilejem codziennej mszy św. Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, odległa 4 godziny od Krakowa koleją, o drugie 4 godziny od Zakopanego drogą końami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec
dyrektor i właściciel zakładu.

KALODONT

po leca
R. KRIMMER, Lwów Hotel Francuski.

Ciągnienie 15. Maja 1893.

Losy 4% węgierskie hipoteczne

Główna wygrana zhr. 50.000.

Promesy na te losy po zł. 2.—.

3% Losy I. emis. Zakładu kred. ziemsk. austr.

Główna wygrana zł. 45.000.

Promesy na te losy po zł. 1.50.

Sprzedają po kursie dziennym

August Schellenberg i Syn

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna zł. 1.70, na prowincji zł. 1.80.

KONCYPIENTA
poszukuje adwokat dr. Karol
Schweizer
w Tarnopolu.

HANDEL
PŁOCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla

we Lwowie



po leca najtaniej własnego wrobu
KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodem i piroweni
i faldzikami (zakładkami) po
zł. 2.75 i 3

Koszule kolorowe, kretonowe i
oxfortowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.65 2,
ozdobione na wzór ukraińskich
po zł. 40, 2.60 i 3.

Koszule dla chłopaków po
1.40 i 1.60.

Kalesony dla chłopaków po
85, 95, 1 zł. 1.10.

Półkoszulki z kołnierkami 50 ct

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80

Chustki 46cienne, tuz. po zł. 2.40.

Kaftaniki letnie od polu bawełn.
i siarkowe po ct. 60, 90 do zł. 1.40.

Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera
sprzedaje po cenach fabrycznych

Krawaty w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wyko-
nują się najstaranniej.

SENZACYJNE

Tutki nieklejone

„SANITAS“

z wata dra Brunsza
odpowiadają wszelkim wymogom
hygienicznym.

Wata odtłuszczona, znajdująca się
w każdej tutce „Sanitas“, wsiąka
tłusty i szkodliwy sok tytoniu,
tak że papier regularnie i smacznie
się pali i przeszkadza wpadnięciu
części tytoniowych przez karton
(munsztuk) do ust.

1000 tutek „Sanitas“ w eleganckich
pudełkach zhr. 1.80. Zamówienie
nad 3000 sztuk wysyła franco:

Skład komisowy tutek francuskich
„Sanitas“

we Lwowie, plac Kapitulny 1. 3.

NOWY WYNAŁAZEK

PARFUM IXORA
ED. PINAUD

Mydło..... a PIXORA

Essencya dla chustek a PIXORA

Woda toaletowa..... a PIXORA

Pomada..... a PIXORA

Olejek..... a PIXORA

Puder ryżowy..... a PIXORA

Kosmetyk..... a PIXORA

37. Bouf de Strasbourg, 37

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto lubi przewyborną oliwę do jedzenia

temu polecam

ZNAKOMITĄ OLIWĘ NICEJSKĄ

na wagę i we flaszkach rozmaitych wielkości.

Zawsze na składzie hurtownym i detailicznym:

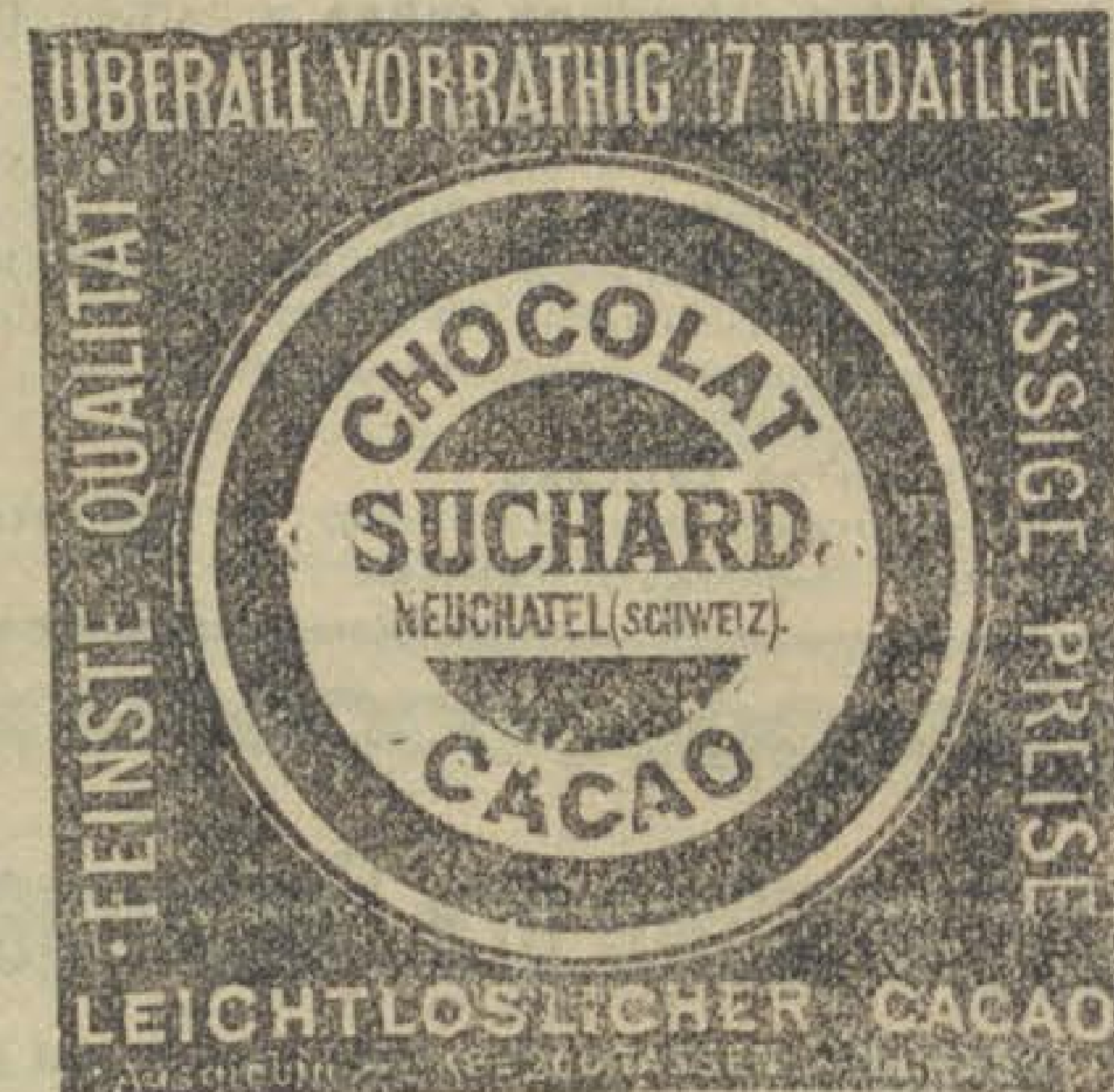
Oliwa do świecenia nie kopcząca weals.

„ „ maszyn I. (do cylindrów i panewek).

II. (do kariatów itp.)

Olej lniany, Olej rybi (Tran) itd.

Leopold Lityński, Lwów, 2. Kopernika 2.



PREMIER QUALITE
Paryż 1881

Grand Medal Wysława powszechna
Paryż 1889.



HANDEL
HERBATY

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjański 10.

po leca zbioru majowego

1/4 kilogr.	Congo	zhr. 1.60
	Souchong czarna	2.—
	zbiór majowy	3.—
	Kaysow czarna	4.—
	Wysiewki herbaciane	1.30
	Wysiewki z najlepszych herbat	1.60

Zamówienia z prowincji wysyła się od-
wrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.

Wyłączny skład dla całej Galicji

Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów



RUD. SACKA

w Plagwitz

pod Lipskiem

u S. A. Bubera Synów ul. Jagiellońska 13.

Części składowe w zapale. — Cenniki gratis i franco.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

po leca

SÓL

Francensbadzka, Karlsbadzka, Iwoni-
cka, Marienbadzka i Morszyńska

jakoteż

sól morską i kamienną

do kąpiei jak również do użytku wewn-
trznego po najniższych cenach.